



PROSTO Z SEJMU

Radość polityków

Nie potrafię zrozumieć, dlaczego politycy odpowiedzialni za górnictwo mają dobre samopoczucie i rozpiera ich radość. W spółkach węglowych dzieje się źle. Dla Kompanii Węglowej zaczął się kolejny rok zwijania firmy. Katowicki Holding Węglowy nie ma pieniędzy, żeby w terminie wypłacić górnikom czternastą pensję.

Oczekuję, że rząd przedstawi faktyczny obraz branży na początku 2011 roku. Mam nadzieję, że w końcu dowiemy się, dlaczego polityków przepelnia radość.

Szanowny Panie Premierze! W związku z wieloma informacjami dotyczącymi chęci przejmowania polskich firm górniczych przez inwestorów strategicznych, proszę Pana o odpowiedź na następujące pytania;

1. Czy ktokolwiek z przedstawicieli polskich władz rozmawiał z przedstawicielami koncernu New World Resources (NWR) należącego do czeskiego magnata węglowego Zdenka Bakali o sprzedaży temu koncernowi znacznego pakietu akcji Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA, aby NWR miał decydujący wpływ na polską spółkę?

2. Czy któreś z ministerstw (skarbu albo gospodarki) planuje dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA inny sposób częściowej prywatyzacji niż giełda?

3. Czy ministerstwa gospodarki lub skarbu mają koncepcję takich rozwiązań, które pozwolą zachować skarbowi państwa kontrolę nad JSW SA nawet wtedy, gdy państwo nie będzie miało pakietu większościowego JSW SA. Czy zostanie przyjęte rozwiązanie takie, jakie przyjęto przy wprowadzaniu na giełdę akcji Giełdy Papierów Wartościowych?

4. Czy ministerstwa skarbu albo gospodarki prowadzą rozmowy lub prace analityczne związane z inną niż przez giełdę częściową lub pełną prywatyzacją Katowickiego Holdingu Węglowego?

5. Dlaczego Katowicki Holding Węglowy nie wejdzie na giełdę w tym roku i czy to prawda, że firma jest w złej sytuacji finansowej?



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

poseł RP

...

**Chciałbym
wiedzieć, czy
NWR przejmie
JSW SA?**

...

6. Co tak dramatycznego stało się, że w ciągu kilku miesięcy zmieniły się plany związane z wejściem Katowickiego Holdingu Węglowego na giełdę? Spółka od lat wykazuje zyski, a teraz przedstawiciele ministerstwa gospodarki twierdzą, że nie ma płynności finansowej. W związku z tym nasuwa się podstawowe pytanie: Czy w przypadku KHW mamy do czynienia z wirtualną księgowością? Jakie są plany dotyczące KHW i jak one mają się do obowiązującej strategii dla górnictwa?

7. Czy to prawda, że już w 2009 lub na początku 2010 roku powinna zostać ogłoszona upadłość spółki KHW SA, ponieważ jej zobowiązania przewyższały jej wartość?

8. Czy wiadomo, dlaczego Kompania Węglowa od kilku lat zmniejsza wydobycie węgla i nie korzysta z koniunktury na ten surowiec?

9. Dlaczego w Kompanii Węglowej do tej pory nie zostały zlikwidowane centra wydobywcze? Przedstawiciele zarządu KW i przedstawiciele ministerstwa gospodarki zgodnie twierdzą, że ta struktura organizacyjna w znacznym stopniu paraliżuje KW. Czy rząd wie, że nie można zlikwidować niewydolnej struktury organizacyjnej, ponieważ wtedy firma straciłaby na wartości ponad półtora miliarda złotych? Czy niewydolność zarządzania ma służyć łatwiejszemu przejęciu KW przez obce firmy?

10. Kto powiązał niewydolną strukturę zarządzania i organizacji Kompanii Węglowej z jej wartością tak, że nie można dokonać koniecznych zmian w zarządzaniu bez obniżenia wartości firmy?

11. Kompania Węglowa sprzedała dawną kopalnię Silesia, część kopalni Brzeszcze-Silesia. Kto podjął decyzje o utajnieniu wartości tej transakcji? Ponieważ został sprzedany dostęp do setek milionów ton węgla zalegającego w złożach Silesii, proszę o informację, ile za to zapłacił zagraniczny inwestor?

12. Proszę także o informację, czy Kompania Węglowa będzie sprzedawać kolejne kopalnie lub ich części w przypadku kopalń połączonych i jacy inwestorzy zagraniczni chcą te kopalnie kupić?



KOMENTUJE ZENON DĄBROWSKI

przewodniczący ZZG Borynia JSW SA

Nic nie bolało

Drugi raz w tym roku dzielę się swoimi refleksjami na temat połączenia Boryni z Zofiówką i drugi raz informuję, że połączenie przebiega bez problemów. Zwykli górnicy praktycznie tego nie zauważyli. Gdyby nie dodatkowe znaczki na paskach wyplat, chyba nikt nawet nie zauważyłbym, że Zofiówka i Borynia są jednym zakładem.

Największe zmiany zaszły w biurcu Boryni. Dyrektor Czesław Kubaczka ma u nas swój gabinet, na innych drzwiach powieszono nowe tabliczki i w zasadzie to wszystko. Nawet pan Józef Pawlinów nie poluzował żelaznego uścisku, choć teraz ma pod opieką techniczną nie tylko Borynię, ale także Zofiówkę.

Jestem rad, że sprawy pracownicze i sprawy związane z bhp załatwiamy na miejscu. Dobrze, że nikt nie zaczął łączenia od mieszania załóg. Uniknęliśmy dzięki temu zamieszania i niepotrzebnych konfliktów. Przyznam się, że bardzo obawiałem się, że któryś z mędrków od zarządzania zechnie pomajstrować ludźmi. Wtedy zaczęłaby się tragedia. Na szczęście dyrekcje obu kopalń jeszcze przed połączeniem wsłuchały się w głosy organizacji związkowych i zrobiły wiele, aby uniknąć błędów.

Jestem rad, że Borynia nie weszła w związek z Zofiówką bez posagu. Wnieśliśmy plany rozwojowe w kierunku dawnej kopalni Żory, wnieśliśmy niekonwencjonalne podejście do spraw bhp i niekonwencjonalne metody propagowania zagadnień związanych z bhp. Chciałbym zacząć od Akademii Bezpiecznej Pracy. Wzbudza ona wciąż sporo kontrowersji, bo okazuje się, że za niebezpieczną pracę może do niej trafić nawet górnik z ponad dwudziestoletnim stażem. Tam uzupełnia swoje braki pod okiem instruktorów. Chodzi w kamizelce odróżniającej go od reszty załogi. Nie chcę dołączać do grupy dyskutantów o kamizelkach. Chcę tylko zwrócić uwagę, że trzeba poprawić bezpieczeństwo pracy i dobrze, że u nas to zaczęto robić. Nie trafia do mnie argument, że pod ziemią nie da się bezpiecznie pracować. Wnosimy do wspólnego zakładu Borynia-Zofiówka doświadczenie kampanii społecznej Bezpieczna Borynia. Uważam, że to cenne doświadczenie. Oczywiście, że można było niektóre rzeczy lepiej zrobić. Jednak przypominam, że to była pierwsza taka kampania w polskim górnictwie.

Często szlag mnie trafiał, jak każda rozmowa z dyrektorem Pawlinowem zaczynała się od kosztów i kończyła się na kosztach. On ma chyba obsesję na punkcie kosztów, ale to pożyteczna obsesja. Gdyby nie reżimy kosztowe, Borynia byłaby zupełnie inną kopalnią. Myślę, że gdyby nie fakt, iż skutecznie udowodniliśmy, że potrafimy dobrze gospodarować, zarząd nie zgodziłby się na to, aby Borynia rozwijała się w kierunku dawnej kopalni Żory. Borynia nie zniknie i będzie tak długo, jak długo będzie załoga naszej kopalni i jak długo będziemy mieli co fedrować. Walczyłem, aby przekonywać zarząd JSW do pójścia w kierunku złóż dawnej kopalni Żory. – Pomysł dobry, ale nikt na to nie pozwoli – mówiła grupa niedowiarków. Okazało się, że nie tylko pozwolili, ale nawet uznał to za dobry pomysł. Zostaliśmy połączeni z Zofiówką, ale zarząd zatwierdził koncepcję zagospodarowania złoża po Żorach.

Przypominam te fakty po raz drugi w tym roku, aby pokazać, że można rozwiązywać trudne problemy pod warunkiem, że wszystkie strony pragną porozumienia. Dlatego połączenie nic nie bolało.

KIJ W MROWISKO



Górnictwo płaci gminom

Okolo 130 milionów złotych trafiło w 2010 roku bezpośrednio do gmin z dwóch spółek węglowych – JSW SA i Katowickiego Holdingu Węglowego. Ponieważ znam gminy, w których nastroje antigórnice są pielęgnowane od lat, zastanawiam się, co by było, gdyby tych pieniędzy nie było.

Już wiele razy tłumaczyłem, że górnictwo jest często utrapieniem dla mieszkańców gmin. Jednak zawsze dodawałem, że bez górnictwa wiele gmin żyłoby w nędzy. Dlatego pozwalam sobie tym razem na trochę statystyki.

Jastrzębska Spółka Węglowa odprowadziła w 2010 roku rekordową kwotę podatków i opłat. Ich łączna wielkość to ponad 2,1 miliarda złotych, a więc o 718,5 mln więcej niż rok wcześniej. Podatki i opłaty, a więc wydatki związane z pokryciem zobowiązań wobec budżetu państwa, ZUS, funduszy ekologicznych i gmin poniesione w roku 2010 przez KHW to przeszło 1,12 mld zł. Z tych ponad 3,2 miliarda złotych bezpośrednio do gmin z obu spółek trafiło około 130 milionów złotych. Kolejne miliony to część podatków, które trafiają pośrednio do gmin. Można się obrażać na górników, można ich nie lubić, ale nie można powiedzieć, że są niepotrzebni. Przypominam sobie rok



HENRYK
SIEDLACZEK

poseł RP

...

**Rok 2010 był
rokiem udanym
dla wielu
budżetów gmin
górnicznych.**

...

2009, kiedy górnictwo walczyło z kryzysem. Jakież zaskoczenie w gminach zapanowało, gdy okazało się, że wpływy będą mniejsze. Dla wielu gmin choćby milion złotych mniej w budżecie, to dramat. Był to tym większy dramat, że przecież zbliżały się wybory samorządowe i każdy chciał dokończyć rozpoczęte inwestycje, aby pochwalić się swoją gospodarnością i skutecznością.

Rok 2010 był rokiem udanym dla wielu budżetów gmin górniczych. To powinno cieszyć. Zauważyłem też, że w niektórych gminach złagodniały nastroje antigórnice. To też cieszy, bo na razie dla tych gmin nie ma alternatywnych źródeł dochodu. Przez lata wiele mówiono, że Śląsk potrzebuje inwestycji, które uniezależnią nasz region od górnictwa. Jednak takich inwestycji nie ma. Skoro tak, to czemu psiochymy na tych, którzy dają nam pieniądze? Obawiam się, że chyba jeszcze nie wszyscy zdają sobie sprawę z faktu, że ich gmina funkcjonuje dzięki górnictwu. Dlatego z uwagą obserwuję, jak samorządy reagują na informacje o tym, że na przykład kopalnie JSW SA chcą powiększyć swój obszar eksploatacji. Często słyszę, jak samorządowcy mówią: zgodzilibyśmy się, ale wyborcy nas rozszarpia. Pewnie nie rozszarpiliby, gdyby ktoś im przedstawił konkretne wyliczenia.